

Kabaret Jurki, Pani Jadzia

Znaczy się, historia jest taka,
że se kiedyś leżałem na chodniku.
Se odpoczywałem
z taką podartą twarzą z boku,
bo chodnik był taki chropowaty, nie.
I taka pani szła. Jadzia.
I tak spojrzeła na mnie,
i ja się nawet nie zdążyłem
na drugi bok przewrżocić,
a już moja żona wiedziała,
że ja nie śpię w domu,
tylko na chodniku,
i to nie w przedpokoju,
ale przed przystankiem.
Kto z kim? Kiedy? Jak? i gdzie?
Po co? na co? i za ile?
Pitu pitu ble ble ble
Pani Jadzia wszystko wie
W pełnym słońcu i o chłodzie
Drepcie pani Jadzia co dzień
Tu podejrzy, tam zaczepi
Z każdą plotką ma się lepiej
Pitu pitu ble ble ble
Pani Jadzia wszystko wie
Jakoś tak jej dzionek zleci
Wie kto komu rodzi dzieci
A jak nie wie to się dowie
Jak nie ona- ktoś jej powie
Pitu pitu ble ble ble
Pani Jadzia wszystko wie
Ale ogżlnie panią Jadzię szanuję,
bo się jej boję, nie.
Bardzo się jej boję,
bo to jest moja teściowa.
Znaczy się matka mojej żony.
Kiedyś jeszcze, jak nie była mojeją teściową
to też się jej bałem.
Trochę mniej, bo jednak matka to matka,
a ta matka ma dwie głowy.
Czy jakoś tak. Kochanie! Ile twoja matka ma głżw?
Ha!
Przed nią nic się nie uchowa
Nie pomoże żadna zmowa
Tajny wywiad Jadzi działa
Kowalewska i Spychała
Pitu pitu ble ble ble
Pani Jadzia wszystko wie
Jeśli masz coś do ukrycia
Pitu pitu bla bla bla
Będziesz jutro na językach
Nie uchroni przed wywiadem
Twoje marne cicho - sza
Nie ma rady! Każde miasto
Swoją panią Jadzię ma!
Muzyka: Bartłomiej Lewczuk
Słowa: Agnieszka "Marylka" Litwin-Sobańska, Przemysż